Nr. 118 Racibórz, Wtorek, dnia 6-go Października 1914 r. ROK XXVI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

List pasterski

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Edwarda Likowskiego, wydany z okazyi intronizacyi.

(Dokończenie.)

Aby wychować społeczeństwo wierzące i Kościołowi przywiązane i takiem je utrzymać, do tego potrzeba nie tylko umiejętnej i gorliwej pracy pasterskiej, ale także pracy rodziców, w których ręce złożone jest wychowanie młodzieży. Niestety nie mogę zamilczeć, że zmateryalizowany duch wieku naszego nie jest bez wpływu na kierunek wychowania rodzin chrześciańskich, katolickich. Niemała jest liczba rodzin, zresztą zacnych i poważanych, które w wychowaniu dziatek więcej dbają o stronę materyalną tego wychowania aniżeli o stronę religijną, więcej o zabezpieczenie potomstwu swemu stanowiska w świecie i bytu materyalnego, aniżeli o gruntowne wychowanie religijne. Stąd nie dziw, że młodzież takich rodzin nie wyniósłszy z domu rodzicielskiego zamiłowania cnoty i wstrętu do występku, opuściwszy rodzicielski, łatwo ulega pokusom do niej się zbliżającym, i to nie tylko pokusom moralnym. — Odzywam się więc do Was, Rodzice katoliccy wszystkich stanów, z prośbą, abyście mnie w zakresie Waszym w mojem pasterskiem staraniu około pozyskania młodzieży dla Boga i Kościoła wspierali, nie zapominając w trudnem dziele wychowania o przestrodze Zbawiciela: »Co pomoże człowiekowi, jeśliby świat wszystek zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł (św. Mateusz XVI, 25).

Wielką potęgą za dni naszych stało się dziennikarstwo, które wpływem swoim, obejmującym wszystkie warstwy społeczne, może wiele dobrego, ale i wiele złego sprawić, zależnie od kierunku, jaki reprezentuje. Nie mogę go przeto w pierwszem mojem pasterskiem odezwaniu się do powierzonych mi owieczek pominąć milczeniem. Dla tego zwracam się do kierowników pism w granicach obydwóch dyecezyi wychodzących, aby mnie, o ile są synami Kościoła katolickiego, wspierali w mej pracy, szerząc w społeczeństwie przez pisma swoje zdrowe zasady, szanując posłannictwo Kościoła i prace sług jego, i nie podkopując przez nieuzasadnione zaczepki ich powagi i działalności. Ufam, że nie naprożno się odzywam, bo mimo rozbieżności zdań i kierunków politycznych, wszyscy jeden mamy cel, to jest dobro społeczeństwa i narodu, którego dziećmi jesteśmy, a biada nam, gdybyśmy w pracach naszych siebie tylko i partyjne uwidzenia mieli na celu!

Jeszcze na jedno mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Waszą, kochani Dyecezyanie. Przyszło mi objąć ster obydwóch archidyecezyi wśród szczęku broni i krwawych zapasów cesarstwa niemieckiego z Rosyą i Francyą. Bóg jeden wie, jak i kiedy się te zapasy skończą, choć ufamy, że Bóg da zwycięstwo sprawie sprawiedliwej. Mężowie, bracia i synowie Wasi biorą udział w tej strasznej walce, i niejeden z nich życie swoje złoży w ofierze. Nic dziwnego, że do wielu rodzin zawitały smutek, boleść i niepewność co do losu ich najdroższych. Tę boleść i ten smutek ukoić może tylko chrześciańskie zdanie się na wolę Bożą. Palec Boży jest bowiem w tym krwawym zatargu, większą połowę Europy obejmującym, widoczny dla każdego, co okiem wiary umie patrzeć na dzieje ludzkości i pojedyńczych narodów. Dopuszczając tę krwawą, a tak szeroko rozciągającą się łunę, ma Bóg niewątpliwie swoje miłosierne i najmędrsze zamiary, chce uzdrowić w wysokim stopniu niezdrowe, a na drodze pokojowej nieuleczalne stosunki w niejednem państwie europejskiem. Takiem okiem patrząc na to, co się naokół nas dzieje, trzeba tem więcej uzbrajać się w cierpliwość i w zdanie się na wolę Bożą, a najdzielniejszym środkiem do zdobycia tej cierpliwości i tego zdania się na Opatrzność Bożą jest pokorna i wytrwała modlitwa. Nie ustawajmy przeto modlić się do Pana zastępów, ażeby nas uzbroił w potrzebną cierpliwość i spokój i ażeby z tej pożogi i krwawej łuny wyrosła różdżka oliwna błogosławionego dla nas wszystkich pokoju.

Dochodzą mnie wieści, jakoby pewna część ludności wiejskiej wobec grozy wojny i z obawy, aby nieprzyjaciel, wkroczywszy do kraju, nie zniszczył owoców jej pracy, to jest zasiewów rolnych, miejscami wstrzymała się od uprawy roli i od zasiewów jesiennych. Błagam i przestrzegam tych, których to dotyczy, aby tego rodzaju podszeptom i radom posłuchu nie dawali. Gdyby wszyscy rolnicy za takiemi radami poszli, głód ogólny w roku przyszłym byłby naszym udziałem niewątpliwym. Spełniajcie przeto wszyscy, którzyście przy ogniskach domowych pozostali, swój obowiązek jak dotąd, rolę uprawiajcie i obsiewajcie, resztę na Pana Boga zdajcie. Dwory obywatelskie na wschodzie dyecezyi położone, powinny w tej mierze włościanom dobrym przykładem przyświecać i majątków swych nie opuszczać, póki bezpośrednie niebezpieczeństwo ich osobom grozić nie będzie. Takiego niebezpieczeństwa dotąd nie ma i waleczność wojska naszego prawdopodobnie przed niem nas obroni; a przedwczesna ucieczka osób, na których przykład lud się zapatruje, nie może na niego nie oddziaływać niepokojąco, i nie zniechęcać go do pracy.

Wreszcie muszę się jeszcze do Was, Szanowni współpracownicy moi, kapłani — duszpasterze po parafiach zwrócić. Nie wątpię, że znajdę w Was pomoc w usiłowaniach moich około dobra Archidyecezyi mi powierzonych. Przedewszystkiem liczę na Waszą gorliwość pasterską. Niejeden z Was został przezemnie do służby Bożej przygotowany, i choć już Waszą głowę szron pokrywa, wiem, bom wizytując Waszą parafie, na owoce pracy Waszej patrzał, że młodzieńczość i gorącość ducha Was nie opuściły. O wszystkich Was, kochani współpracownicy moi, mam to przeświadczenie, że jesteście sobie świadomi wzniosłości zadania, jakie charakter kapłański na Was wkłada i wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem. Obyście wszyscy byli z Waszym Arcypasterzem i jeden duch Was ożywiał, oby hasłem nam wspólnem był sztandar przez ś. p. Ojca św. Piusa X. wywieszony: »Odnowić wszystko w Chrystusie«.

Na pracy w murach kościołów Waszych nie ograniczajcie się, oczywiście tę pracę za pierwsze i główne zadanie uważajcie; a prace te sumiennie spełniwszy po za mury kościelne wśród ludu wychodźcie, posłuszni hasłu Papieża Leona XIII; w pracach społecznych bądźcie jego przywódcami, doradcami, a przed ludźmi przewro-

Sąd Boży.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wiesz pani bliższych szczegółów o młodym Hildrecie? Czy pani Klimmer korespondowała z nim, czy dowiedziała się czegoś złego o nim, tak, że mogła mieć powody obawy?

— Uważałam tylko, że niechętnie wspominała o jego ojcu; syn ma również być bardzo lekkomyślnym, jak mi to znajomi z Toledo opowiadali, ale czy moja kuzynka także o tem słyszała, nie wiem.

Coroner wziął teraz ćwiartkę papieru leżącą na stole i rzekł:

— Zapewne korespondowałaś pani często ze zmarłą. Na biurku jej znaleziono zaczęty list, myślisz pani, że on do ciebie jest pisanym?

Panna Firmin spojrzała na arkusz.

— Naturalnie — odpowiedziała — napis »kochana Emilio« jest najlepszym tego dowodem.

— Moi panowie — zwrócił się coroner do sędziów przysięgłych — proszę posłuchać treści listu, napisanego przez nieszczęśliwą kobietę, kilka godzin przed zamordowaniem jej. Panna Firmin będzie łaskawa list ten głośno przeczytać i oddać go nam.

Wezwana wykonała natychmiast życzenie coronera i zaczęła czytać drżącym ze wzruszenia głosem:

»Kochana Emilio!

Nie wiem właściwie, czemu dziś do ciebie piszę. Mam dużo zajęcia i przed obiadem nie piszę nigdy, ale boję się czegoś i czuję się bardzo opuszczoną i samotną. Nic mi się nie powodzi i dziwny jakiś strach nie opuszcza mnie na chwilę. Może jestem chorą. Daremnie powtarzam sobie, że ludzie, szanowani ogólnie, nie są zdolni do popełnienia zbrodni. A jednak jestem pewną, że wiele osób życzy sobie mej śmierci, dlatego żyję w takiej trwodze i mam ciągle przeczucie, że..«

— Wielki Boże! — krzyknęła panna Firmin przerażona. Co to znaczy?

— Jeszcze jedno tylko pytanie — rzekł coroner. Co byłabyś pani myślała, gdybyś była list ten otrzymała?

— Nic innego, jak że samotne życie wywołało u mej kuzynki melancholią.

— Ale ten ciągły strach, o którym pisze — kto był powodem tego?

— Ach — ja — nie wiem.

— A jednak masz pani kogoś na myśli?

— Chyba — no, przecież jeden tylko człowiek istnieje, do którego słowa te odnosić się mogą...

— A tym jest?

— Walery Hildret!

Nieznajomy.

W pauzie, jaka teraz nastąpiła, patrzał Byrd znowu uważnie na drzwi, koło których zawsze jeszcze stał ów nieznajomy. W tej chwili wyciągał on rękę po kapelusz, leżący na stole w sieni, a ręka ta była piękną i białą. Na małym palcu błyszczał gruby i szeroki pierścień z pieczątką. Ręka posunęła się dalej, wyjęła z kapelusza chustkę do nosa i zniknęła na kilka sekund, a gdy się po raz drugi ukazała, już na palcu pierścionka nie było. Nieznajomy musiał go więc ściągnąć, ale dlaczego?

Byrd pragnął wiedzieć, czy drugi detektiw zauważył także owe postępowanie nieznajomego — kolega jego stał jednak spokojnie, oparty o ścianę, i spoglądał obojętnie na obecnych.

Teraz zaczął coroner znowu mówić.

— Dowiedzieliśmy się właśnie z ust najlepszej przyjaciółki pani Klimmer, — rzekł, — co było przyczyną tajemnego strachu i niepokoju zamordowanej. Nie możemy wprawdzie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do takiego uczucia kobiety, żyjącej w ciągłej samotności, ale przedłożę tu jeszcze jedno pismo zmarłej, które może wyraźniej określi...

Dalsze słowa jego przerwało wejście posłańca z telegramem. I podczas kiedy coroner czytał go, przyszła Byrdowi nagle dziwna myśl do głowy: wydarł szybko kartkę z notesu i napisał kilka słów do coronera, radząc mu, aby się dowiedział, kto jest ów gość, który w dniu zbrodni przybył do hotelu. Potem złożył kartkę, wręczył ją stojącemu obok chłopcu i kazał natychmiast zanieść doktorowi, który, odebrawszy ją, skinął głową na znak zgody. Kilka minut później szedł już sługa policyjny do hotelu, a badanie świadków rozpoczęło się na nowo.

— Dokument ten, — mówił Fredwell dalej, — znaleźliśmy, szukając adresu panny Firmin w jednej z szufladek biurka. Leżał pod całym stosem rozmaitych rachunków. Pismo jest zupełnie takie same, jak w liście, podpis zaś brzmi »Dorota Klimmer«. Sędzia przysięgły, pan Blak zechce nam przeczytać głośno...

Pan Blak wziął podaną sobie kartkę i przeczytał następujące słowa:

»W razie mej nagłej lub gwałtownej śmierci wzywam policyą, aby zbadała, czy sprawcą tejże nie jest pan Walery Hildret, mieszkający w Toledo. Dopóki żyję, nie może on odebrać swego majątku, a ponieważ jest człowiekiem bez charakteru i sumienia, przeto będzie się starał usunąć mnie w jakikolwiekbądź sposób. Jeżeli umrę więc śmiercią gwałtowną, to tylko z jego ręki. Jestem o tem mocno przekonaną.

Dorota Klimmer.«

— Ciężkie to oskarżenie — zauważył coroner — możemy je pominąć milczeniem. Telegrafowałem już do inspektora policyi do Toledo i otrzymałem odpowiedź, że pana Hildreta obecnie w domu niema. Wyjechał i znajduje się podobno w naszej okolicy.

tu go brońcie i strzeżcie; w szczególności młodzież nakochajcie, młodzieży się poświęcajcie — jednem słowem starajcie się być wedle upomnienia Mistrza niebieskiego: »Solą ziemi i światłem świata«, słowem i życiem Waszem, a praca Wasza w połączeniu z pracą moją nie będzie bezowocną.

Otóż wypowiedziałem Wam, kochani dyeceszanie, co mi na razie leżało na sercu, gdy miałem pasterzowanie nad Wami objąć. Nowy węzeł z dniem dzisiejszym między mną, Pasterzem Waszym, a Wami owieczkami memi, się zawięzuje, i mam w Bogu nadzieję, że znajdę w Was głosowi memu powolne owieczki, jak i Wy we mnie znajdziecie Pasterza Wam oddanego i na Wasze usługi gotowego.

Tą nadzieją i tem pragnieniem ożywiony, przystępuję do objęcia pasterzowania mego i zaczynam je od udzielenia Wam mego Arcypasterskiego błogosławieństwa: »Niech Wam błogosławi Bóg Ojciec, Syn i Duch święty. Amen.«

Dan w Poznaniu, dnia 5 września 1914.

† Edward, Arcybiskup.

Wojna.

Walki w koloniach.

Paryż, 30 września. (W. T. B.). Z Bordeaux donoszą: Wyprawa francusko-angielska, której towarzyszyły wojenne okręty francuskie i angielskie, między innymi krążownik angielski »Cumberland« i krążownik francuski »Bruix«, wylądowała w Kamerunie. Bez walki zajęto Dualię, co było do przewidzenia, ponieważ otwartych portów kolonii przeciw przewadze sił nieprzyjacielskich bronić nie można.

Londyn, 30 września. (W. T. B.). Z Lüderitzbucht donoszą do Biura Reutera pod datem 28 b. m.: Wczoraj strzelano gwałtownie pod Lüderitzbucht. Walka toczyła się pomiędzy Niemcami a Anglikami. Niemcy mieli 5 zabitych i 2 rannych; Anglicy 3 zabitych i 4 rannych.

Przyaresztowanie burmistrza w Brukseli.

Jak donoszą z Brukseli do »Köln. Volksztg.«, aresztowano ponownie burmistrza Brukseli, Maxa, i osadzono go na jednej z fortec niemieckich, ponieważ sprzeciwiał się rozporządzeniom przełożonej władzy niemieckiej. Mianowicie nie chciał zapłacić reszty kontrybucyi, nałożonej na Brukselę, oraz wzbraniał się wykupić bony (papierowe pieniądze), wydane przez miasto. W miejsce Maxa ustanowiono burmistrzem ławnika Lemonniera.

Z pola walk.

Berlin, 2 października. (W. T. B.) Główna kwatera, 1 października wieczorem. 30 września odebrano Francuzom wzgórza Roye i Fresnoy (na północ-zachód od Noyon). Na południe-wschód od St. Michiel odparto 1 października ataki z Toul. Francuzi mieli przytem ciężkie straty.

Atak na Antwerpię postępuje z powodzeniem naprzód.

Na wschodniem polu walki nie ma żadnych zmian.

Berlin, 3 października. (W. B. T.) Główna kwatera, 2 października wieczorem. Przed zachodniem skrzydłem armii odparto nowe próby okrążenia, podjęte przez Francuzów, na południe od Roye wyparto Francuzów z ich stanowisk, w środku linii bojowej położenie jest bez zmiany. W Argonach postępujące naprzód ku południowi wojska wywalczyły poważne korzyści. Na wschód od Maas wykonali Francuzi z Toul silne nocne ataki, które atoli z wielkiemi stratami dla nich odparte zostały. — Pod Antwerpią zostały fort Wavre—St. Katherine, reduta Dorpweldt i środkowe okopy wczoraj po południu o godz. 5 wzięte szturmem. Fort Waelhelm jest zamknięty. Na zachód wysunięty ważny punkt Termonde jest w naszem posiadaniu.

Na wschodniem polu walki zanosi się na rozpoczęcie pochodu sił rosyjskich przez Niemen przeciw gubernii Suwalki.

Stan operacyi austryackich w Galicyi.

Wiedeń, 30 września. Urzędowo ogłaszają: Cesarsko-królewska naczelna komenda armii wydała następujący rozkaz do armii: »Sytuacya stała się dla nas i dla sprzymierzonej z nami armii niemieckiej pomyślną. Ofenzywa rosyjska bliską jest złamania. Wspólnie z wojskami niemieckiemi na nowo pobijemy i zniszczymy nieprzyjaciela, który już został dawniej pobity pod Kraśnikiem, Zamościem, Insterburgiem i Tannenbergiem. Przeciwko Francyi wdarła się armia niemiecka niepowstrzymana daleko w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Nowe wielkie zwycięstwo tam czeka. Na bałkańskim terenie wojny również walczymy w kraju nieprzyjacielskim. Opór Serbów poczyna słabnąć. Wewnętrzne niezadowolenie, rozruchy, nędza i głód zagrażają nieprzyjacielowi w tyłach naszych, podczas gdy monarchia i sprzymierzone Niemcy stoją zjednoczone w pełnem przeświadczeniu zwycięstwa, aby narzuconą nam zbrodniczo wojnę doprowadzić zwycięsko do końca. To jest prawda o położeniu, należy ją oznajmić wszystkim oficerom i wytłomaczyć żołnierzom w ich języku ojczystym.

Arcyksiążę Fryderyk, generał piechoty«.

Afganistan przeciw Rosyi i Anglii.

Z Konstantynopola donoszą, iż emir (czyli władca) Afganistanu wysłał armię w sile 400 tys. regularnego wojska pod naczelnem dowództwem swego brata z rozkazem zajęcia miasta Peszawar, będącego kluczem do Indyi angielskich. — Druga afganistańska armia w sile 300 tys. chłopa wyruszyła pod dowództwem następcy tronu przeciw Rosyanom.

(Od Red. Afganistan, kraj wśród niebotycznych gór w Azyi dzieli posiadłości rosyjskie i angielskie w środkowej Azyi. Rosyanie i Anglicy chcieliby ten kraj dla siebie zagarnąć, lecz dzielny naród afganistański potrafił się obronić i zachować dotychczas swą niepodległość. Jeżeli powyższa wiadomość się sprawdzi, to Rosyanom i Anglikom może pójść w Azyi licho, zwłaszcza, że i sąsiednia Persya oddawna stara się oswobodzić z pod wpływów rosyjskich i angielskich).

Usiłowana ucieczka jeńców rosyjskich.

Krossen, 2 października. (W.-B. T. Nieurzędowe). W tutejszym obozie jeńców rosyjskich próbowało około 200 Rosyan, korzystając z gwałtownej burzy i deszczu, ucieczki. W tym celu rzucili się na plac w pobliżu kantyny, gdzie stały karabiny kompanii straży, ustawione w kozły. Posterunek począł natychmiast strzelać do uciekinierów i zaalarmował odwach, który również użył broni. Gdy pierwsi jeńcy padli, reszta zaniechała ucieczki. 3 Rosyan zabito, 8 zostało ciężko rannych, inni otrzymali lżejsze rany. Zabłąkana kula trafiła pozasłużbowego inspektora lazaretu Schulza w płuca, oprócz tego jedna kula zraniła lekko w lewą rękę posterunek landsturmu. Pomoc lekarska była natychmiast na miejscu. Wskutek tych wypadków powołano jeszcze jedną kompanię landsturmu celem wzmocnienia straży, poczem znowu nastąpił spokój i porządek. Ostre strzały, które słychać było zdaleka, wywołały wielkie zaburzenie w mieście. Śledztwo miało wykazać, iż plan ucieczki powzięty został przez małą garstkę jeńców, którym sprzykrzył się przymus obozowania. Skorzystano z panującego wiatru do rozrzucenia kartek po innych barakach celem porozumienia się. Jeden z zabitych uciekinierów padł już przy karabinach.

Z legionów polskich.

Z Krakowa donoszą, że komendę nad legionami polskimi objął marszałek polny porucznik Karol Trzaska Durski.

Choroba Auffenberga.

Wiedeń, 1 października. (W. T. B.). Z wojennego biura prasowego donoszą urzędowo, że komendant armii, Auffenberg, zachorował.

Walki w Kiaoczau.

Tokio, 1 października. (W. T. B.) Biuro Reutera otrzymało z Tokio wiadomość, że Japończycy u-

---

A biorąc depeszę, przeczytał:

»Tego, o którego pan pytasz, nie ma w Toledo. Wyjechał w środę, dnia 27-go, wieczornym pociągiem na Wschód. Ostatnie wiadomości z Albany. Jest bardzo lekkomyślny i nie ma ani grosza.

— Telegram ten otrzymałem wczoraj, dzisiaj zaś następujący:

»Nowsze wiadomości. Poszukiwany wspomniał niedawno w klubie o samobójstwie, zdaje się być w rozpaczliwem położeniu i mówił, że jeżeli stosunki się nie zmienią, to nie ma dla niego ratunku. Gra w karty, zakłady i spekulacye zrujnowały go do szczętu. O zapłaceniu długów nie ma mowy«.

— Na dole znajduje się jeszcze dopisek:

»Poszukiwany jest podobno w Sibley«.

Byrd spojrzał ku drzwiom, ale nieznajomy stał bez ruchu, jak skamieniały. Ten zaś, którego uważał za dedektiwa, zmienił się nagle; oczy jego błyszczały, a twarz wyrażała odwagę i energię. Wyglądał jak tygrys, czyhający na swoją ofiarę.

— Posłałem teraz — odezwał się znowu coroner — po ostatniego świadka, to jest po właściciela hotelu »pod Złotą koroną«. Ah, otóż i on! No i cóż, panie Symond, przyniosłeś z sobą listę gości z ostatniego tygodnia?

— Tak — odrzekł hotelista widocznie zmieszany.

— Otóż tu stoi: Klemens Smith z Toledo — zawołał coroner. — Kto to jest?

— Smith? — powtórzył Symond przestraszony. — Ach tak, ten pan przyjechał wczoraj i jest jeszcze w hotelu.

Byrd spojrzał w tej chwili na nieznajomego we drzwiach i zauważył, że dedektiw wyciągnął z ogromnym zamachem chustkę z kieszeni, tak, że nawet upuścił ją na ziemię. Chcąc ją podnieść, potoczył się i przewrócił kapelusz, leżący na stole. Z kapelusza wypadła chustka, — dedektiw przeprosił nieznajomego, odsunął kapelusz o wiele dalej, tak, że właściciel jego musiał, biorąc go, wyjść zupełnie z swego ukrycia, i włożył znowu chustkę do kapelusza. Byrd zrozumiał natychmiast to postępowanie kolegi, i cieszył się z jego zręczności.

— Jest teraz jeszcze w hotelu i wczoraj przyjechał? — powtórzył coroner. — Czemu pytanie tak pana przestraszyło?

— Bo ten pan już raz tu był! — szepnął hotelista.

— Kiedy?

— We wtorek!

— Ah, w dniu, w którym popełniono zbrodnię? Dlaczego nazwisko jego nie jest tu zapisane?

— Bo nie bawił długo. Przybył po to tylko, aby się dowiedzieć...

— O czem?

— O adresie pani Klimmer!

Odpowiedź ta wyjaśniła nareszcie wszystkie ciemności! Znaleziono świadka, którego szukano dotąd, oczy coronera błysnęły radośnie, a w tłumie dały się słyszeć głośne okrzyki zadowolenia. Sprawa zaczynała teraz być zrozumiałą.

— O której godzinie był ten pan w hotelu? — pytał coroner dalej.

— O pół do dwunastej przed obiadem!

— A kiedy zobaczyłeś go pan znowu!

— Wczoraj na wieczór. Przybył pociągiem o piątej, ale ponieważ wyjechałem wczoraj na cały dzień, przeto zobaczyłem go dopiero późno wieczorem w sali na dole. Przyniosłem mu zaraz książkę do zapisania nazwiska i zaprowadziłem go potem do jego pokoju. Dlaczego i po co tu przyjechał, nie wiem, bo był niezmiernie małomówny.

— Czemu zataiłeś pan fakt, że nieznajomy jakiś człowiek pytał się o adres wdowy, krótko przed zamordowaniem jej?

Hotelista spuścił oczy.

— Nie chciałem się narażać na nieprzyjemności... rzekł nieśmiało.

Coroner zwrócił się teraz do żandarmów.

— Trzeba przywołać pana Smitha jako świadka — zawołał. — Znajduje on się podobno w hotelu, proszę go więc natychmiast przyprowadzić.

— Nie potrzeba — odezwał się jakiś głos od strony drzwi. Mężczyzna, którego Byrd uważał słusznie za detektiwa, położył w tejże chwili rękę na ramieniu nieznajomego, który obrócił się szybko, jak gdyby chciał uciekać. Byrd mógł teraz wygodnie spojrzeć mu w twarz, i ku swemu wielkiemu zadowoleniu poznał w nim tego, który wczoraj wieczorem tak pilnie czytał gazety w sali restauracyjnej.

— Co to znaczy? — krzyknął nieznajomy w najwyższem oburzeniu.

— Zaraz się pan dowiesz — odrzekł dedektiw spokojnie — proszę iść za mną.

Nieznajomy żadnego nie stawiał oporu. Zbliżył się do coronera, wyprostował swoją wysoką, zręczną postać i rzekł wyniośle:

— Czego pan chcesz odemnie?

Coroner spojrzał uważnie na dedektiwa, potem zwrócił się do hotelisty.

— Znasz pan tego pana?

— Tak, to pan Klemens Smith.

Twarz nieznajomego pałała oburzeniem, milczał jednak, i patrzał wyzywająco na dedektiwa.

— Sądzę, że zachodzi tu omyłka, — rzekł tenże stanowczo. — Nazwijmy go lepiej Walerym Hildret.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

…rzyli w niedzielę na Niemców w odległości 5 mil od Tsingtau.

Tokio, 1 października. (W. T. B.). Urzędowy komunikat powiada, że podczas starcia na lądzie w bezpośredniej bliskości Tsingtau mieli Japończycy 5 zabitych i 12 rannych.

Operacye na morzu.

Londyn, 1 października. (W. T. B) Admiralicya ogłasza, iż w dniach ostatnich krążownik niemiecki »Emden« wziął na oceanie Indyjskim parowce »Tumerico«, »Kinglud«, »Biberia« i »Togle« i zatopił je. Również zabrał okręt z węglami. Załogi zatopionych okrętów zawiózł statek »Styfdale« do Colombo, dokąd przedwczoraj zawinął.

Zatopione parowce angielskie.

Berlin, 2 października. (W. B. T. Nieurzędowe). Wedle doniesienia „Berl. Tagebl." z Amsterdamu zatopił mały krążownik „Karlsruhe" na Atlantyckim Oceanie 7 angielskich parowców.

Z pola walk.

Berlin, 4 październyika. (W. T. B.) Główna kwatera, 3 października wieczorem. Na francuzkiem polu walki nie było dziś ważniejszych zmian. W ataku na Antwerpię padły także forty Lierre, Waelhelm, Königshookt i wśród nich położone reduty; w środkowych stanowiskach zdobyto 30 armat. Luka zrobiona na ostatnim krańcu fortów dozwala rozpocząć atak na wewnętrzne forty i miasto.

Na wschodniem polu walki pobite zostały po dwudniowej zaciętej walce pod Augustowem trzeci korpus syberyjski i części 22. korpusu, które się znajdowały na lewem skrzydle armii rosyjskiej, która przekroczyła Niemen; przeszło dwa tysiące rannych wzięto do niewoli i zdobyto pewną ilość armat.

Co tam słychać w świecie.

Proces o szpiegostwo.

Najwyższy sąd Rzeszy w Lipsku skazał pisarka Pawła Czecha z Opola za usiłowaną zdradę tajemnic wojskowych i kradzież na 5 i 1/4 roku domu karnego. Czech był zatrudniony jako pisarek przy kolei w Opolu i tam skradł rozmaite plany kolejowe, które chciał następnie sprzedać rządowi rosyjskiemu. Pochwycono go w chwili, gdy chciał przez Trewir drapnąć do Francyi.

Szkoły polskie w Wiedniu.

»Narodni Listy« donoszą z Wiednia, że dla polskich uczniów szkolnych, zmuszonych wraz z rodzicami swymi uciekać z Galicyi do Wiednia, zorganizowano poboczne klasy przy wszystkich średnich szkołach niemieckich we Wiedniu. Wykłady będą wyłącznie polskie, a uczyć mają profesorowie Polacy. Wykłady rozpoczną się już w najbliższych dniach. Jednocześnie opublikowane będzie odnośne urzędowe rozporządzenie ministra oświaty.

O Dardanele.

»Frankf. Ztg.« dowiaduje się pod datą 28 września z Konstanstynopola, że zamknięcie Dardanel spowodowane zostało tem, że angielski torpedowiec zawezwał turecki okręt wojenny do cofnięcia się, jeżeli nie chce narazić się na strzały. Pomiędzy Turcyą a Anglią nie ma stanu wojennego.

Wezwanie komendanta angielskiego jest czynem wrogim, tem więcej, że zdarzył się na wodach tureckich.

Spory polityczne w Hiszpanii.

W Hiszpanii neutralność nie przeszkadza wcale objawianiu sympatyi politycznych to na tę, to na ową stronę; jedni sprzyjają Francyi, inni Niemcom, pomiędzy dziennikami wre w najlepsze wojna o wojnę, szczęściem wojna na papierze. Prasa katolicka sympatyzuje na ogół z Austryą i Niemcami, podczas gdy pisma liberalne fanatycznie ujmują się za trójporozumieniem; konserwatywne zaś żywioły trzymają się rządu i starają się demonstracyjnie również w dziennikach swych utrzymać neutralność. Neutralność dziennikarska jest jednak znacznie trudniejsza od oficyalnej rządowej; w tych bowiem czasach dziennikarz, chcąc być pewnym, ze szkodą ścisłej neutralności, nie mógłby przyjmować i ogłaszać informacyi ani jednego, ani drugiego obozu, a więc musiałby się wyrzec całkiem pisania o wojnie.

Oficyalna »Epoca« wyjaśniła w imieniu rządu stanowisko Hiszpanii, że Hiszpania umówiła się z Anglią, Francyą i Włochami, żeby na Morzu Śródziemnem pozostały stosunki niezmienione; gdyby atoli miało się coś zmienić, wszystkie państwa mają się porozumieć między sobą. Dopóki tedy wojna obecna nie tknie kwestyi Morza Śródziemnego, nie rozchodzi się w niej o żadne hiszpańskie interesy i Hiszpania może pozostać neutralną.

Oświadczenie to dziennika oficyalnego uspokoiło najzupełniej opinię publiczną, i rząd stał się panem sytuacyi.

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** Od 16 b. m. do 1 kwietnia podczas zimowego półrocza urzędy pocztowe są otwarte dopiero o godz. 8 rano.

— **Jubileusz pisma polskiego.** »Postęp« wychodzący w Poznaniu obchodził 1 b. m. 25. rocznicę swego istnienia. Z tej okazyi zasyłamy mu życzenia dalszej pomyślności i rozwoju.

— **Widmo cholery.** Ze względu na pojawiające się w niektórych okolicach Rosyi wypadki cholery, prezydent policyi poznańskiej przypomina obowiązek zgłoszenia każdego podejrzanego wypadku. Każdy wypadek choroby i śmierci na cholerę oraz każdy wypadek pod względem objawów podobny do cholery, należy niezwłocznie zgłosić u policyi bądź ustnie, bądź piśmiennnie. Zapadnięcie na cholerę objawia się mianowicie w silnych wymiotach. Do zgłoszenia każdego podejrzanego wypadku są zobowiązani: 1) przywołany do pomocy lekarz, 2) głowa rodziny, 3) każda osoba, opatrująca chorego lub opiekująca się nim, 4) ten, w którego mieszkaniu lub domu zaszedł wypadek choroby lub śmierci na cholerę, 5) osoba, której polecono oględziny zwłok.

☛ **Wciąż** jeszcze można zapisać sobie »Nowiny Raciborskie« na nowe ćwierćrocze. Kto nie otrzymał pierwszych numerów, niech się po nie zgłosi do ekspedycyi.

— **Baczność!** Jeżeli gazety obecnie nie dochodzą czytelników tak, jakby sobie życzyli, to nie trzeba tego gazetom brać za złe, bo to nie ich wina, tylko winne temu różne okoliczności, mianowicie zmiana pociągów, przewożenie wojska itd. Skoro kolej się z tem wszystkiem cokolwiek upora, to i gazety przyjdą na czas, jak dawniej.

— **Trwalsze opakowania dla przesyłek polowych!** Wskutek niedostatecznego opakowania zdarza się często, że żołnierze przesyłki polowe z papierosami, cygarami, czekoladą, skarpetkami i t. p. rzeczami otrzymują albo z uszkodzoną zawartością, albo też opakowanie bez zawartości wogóle. Dlatego urząd poczty polowej zaleca o ile możności trwałe opakowanie, czem pocztcie ułatwi się pracę.

—* **Żory.** W nocy na piątek włamano się do tutejszego kościoła katolickiego. Rabuś nie miał atoli wiele szczęścia, gdyż złupił tylko jedną skrzynkę ofiarną, reszta skrzynek była kilka dni przedtem opróżnioną.

Z innych dzielnic.

— **Poznań.** Ulgi w udzielaniu polskiej nauki religii w szkołach ludowych. W poznańskich szkołach ludowych ukrócono na początku bieżącego roku polski wykład nauki religii rzekomo dla tego, iż brakło nauczycieli, znających język polski. Z tego powodu odbyły się w Urbanowie i Głównie polskie wiece protestujące, a także Koło polskie w poznańskiej radzie miejskiej stawiło interpelacyę. Obecnie zajmował się tą sprawą — jak donoszą z Berlina do »Dz. Pozn.« — także pruski minister oświaty Trott zu Solz, który, przyjąwszy za zasadę: 1) że dziatwa polska dwóch początkujących roczników szkolnych, winna pobierać naukę religii w ojczystym języku; 2) że nauczyciele, mający przedmiot ten z pożytkiem wykładać, powinni koniecznie znać dokładnie język polski; 3) że Poznań nie posiada dostatecznej liczby katolickich nauczycieli, władających poprawnie polskim językiem, powziął decyzyę: zezwolić, aby w odnośnych oddziałach, o ile braknie nauczycieli, katoliccy księża udzielali nauki religii w polskim języku. Potrzebne w tej sprawie porozumienie z władzą kościelną niebawem nastąpi«.

Zmartwychwstanie Polski.

Pod tym tytułem i w pięknej okładce kolorowej, której podobiznę tu umieszczamy, wyszła w Berlinie broszura, którą rozdają obecnie między ludnością polską w Królestwie Polskiem.

Początek tej broszury brzmi: »Wybiła dla ludu polskiego godzina wielkiego historycznego znaczenia. Zbrodnicza ręka moskiewska wznieciła pożar, ogarniający całą Europę, a jednocześnie podpaliła sobie i własny dom. Lud polski w Kongresówce zrzuca z siebie jarzmo caratu i jego kajdany. Austro-węgierskie mocarstwo wraz z Niemcami wybawiają Królestwo Polskie od strasznych mąk, wycierpianych przez dziesiątki lat pod carską brutalnością. Niemiecki i austro-węgierski naród składają ślub, iż żaden Polak nie ma więcej wrócić pod teroryzm moskiewski. Wszyscy Polacy mają korzystać z postępów kultury europejskiej, podbitej przez knut kozacki«.

W broszurze przedstawiono surowe postępowanie Rosyi względem Polaków, oraz wyrządzone im krzywdy religijne i narodowe. Szczególnie też opisana jest niedola Unitów.

Także o przyszłości ekonomicznej przyszłej Polski pisze broszura. Odpowiada mianowicie na pytanie, jak przemysłowi i handlowi polskiemu będzie się powodziło, gdy Rosya pobita, granicę zamknie dla wyrobów polskich. Odpowiada zaś tak:

»Żaden rozumny człowiek nie wierzy, że Niemcy i Austrya po odniesionem nad Rosyą zwycięstwie, pozwolą na utrzymywanie tak nierozumnie wysokiego muru cłowego naokoło całego kraju, jedynie dla powstrzymania konkurencyi zachodniej Europy. Samo przez się jest rzeczą jasną, że Rosya zmuszoną będzie do ugód handlowych, otwierających jej obszary godziwym sposobem dla rynku towarowego. Tak samo będzie rzeczą naturalną, że i przyszła Polska wobec Niemiec i Austryi postawi się w takie warunki społeczne, że jej dalszy rozwój ekonomiczny pozostanie zabezpieczonym. Mocarstwom, oswobadzającym dziś Polskę, z pod niewoli moskiewskiej i na przyszłość zależeć musi, by Polska pozostała krajem silnym i zadowolonym.«

Broszura wskazuje na Alzacyę i Lotaryngię, która także upadku ekonomicznego się obawiała, a doczekała się wielkiego rozwoju i bogactwa.

»Celem tego przykładu — tak wyraźnie zaznacza broszura, — nie jest wypowiadać ostatnie słowo nad przyszłem politycznem położeniem Polaków, objaśnia on tylko skutki ekonomiczne, pojawiające się z pewnością i w Polsce, oderwanej od państwa rosyjskiego. A przedewszystkiem każdy powinien wiedzieć, że kraj polski posiada tak wielkie bogactwa naturalne i mieści w sobie ludność tak bardzo uzdolnioną, że przy szczerej pomocy zachodnich sąsiadów nie będzie jej trudno wzbijać się w górę«.

Broszura kończy się temi słowami:

»Przybliża się godzina oswobodzenia. Swoboda wkracza do Waszej ojczyzny z każdym batalionem, z każdą baterya Austryaków i Niemców. Grom armat rozpryskujących krew rosyjską, jest powitaniem polskiej swobody. Wkrótce jarzmo carskie będzie za wami, jak złowrogi sen, bo salwy armat obudzają Polskę do odrodzenia i pełnej samodzielności. Na wieki między Wami nie będzie rosyjskich pasożytów; będziecie się rządzić sami, własnymi urzędnikami i rozwijać zupełnie swą zdolność, bo Wasi zachodni oswobodziciele pragną mieć w sąsiedztwie naród ucywilizowany«.

Ceny zbożowe we Wrocławiu

dnia 3 października 1914.

za 100 kilogr.	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	23,60—24,10	00,00—00,00	00,00—00,00
» żółta	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Zyto	21,30—21,80	00,00—00,00	00,00—00,00
Jęczmień browarowy	21,00—22,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Jęczmień	20,00—21,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Owies	19,40—19,90	00,00—00,00	00,00—00,00
Groch Wiktoria	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Groch	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00

Siano 7,00—7,40. — Słoma długa 100 kg. 4.00—4,40. mk. — Słoma prasow. 100 kg. 2,00—2,40 m.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
4% » ćwierćrocznem »
4¼% » półrocznem »
4½% » rocznem »
5% » dwuletnim »

Bank Ziemski-Landbank,

w Bytomiu G. S. (Beuthen O./S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

E. Kubny, Racibórz II,

Głubczycka ul. 37.
Telefon 211.

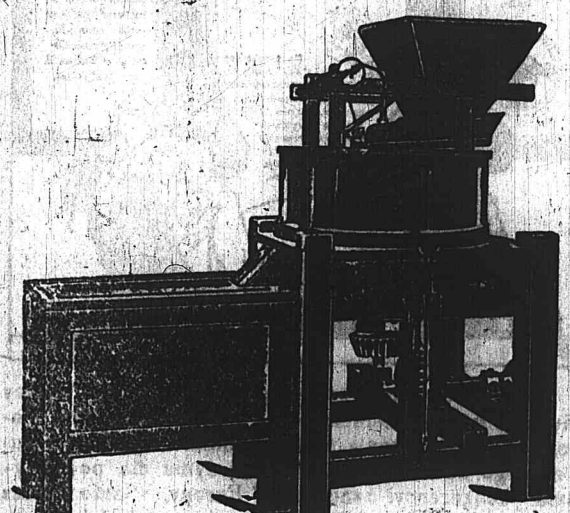

Uniwers. śrutownik z kamieniami ku gęplom i ręką, dostarczają doskonały śrót, jako też doskonałą mąkę do pieczenia.

Każdy rolnik jest sam dla siebie młynarzem.

Skład i warsztat reparatury maszyn rolniczych, **wszelkie sprzęty rolnicze,** centryfugi do mleka, maszyny do robienia masła, jako też **młockarnie i gepie** każdej wielkości w wielkim wyborze na składzie.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca
Księgarnia „Nowin Raciborskich"

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład drzewa

i polecam
heblowane **dylówki** sosnowe, świerkowe, **rantówki** (randbretter), **DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo,** (Halbhölzer).

łaty, belki i krokwie,
rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić

Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Bożackiej ul. nr. 20 przy przejściu kolejowem.

Przez czas budowy mostu kolejowego na Płoni wchód do mego składu drzewa jest z ul. św. Katarzyny (na Ostrogu).

Wielki skład materyału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.

J. Tichauer, skład drzewa
Racibórz-Ostróg.

Wiele lat ciężkiej pracy udowodniło,
iż
„Jelaffke" młóckarnie ze sztyftami,
z patentowanem rzeszotem do przesiewania
zajmują pierwsze miejsce
pod względem dobrego wykonania, trwałości i doskonałego materyału.
Prosimy zażądać najnowsze nasze katalogi.

Jelaffke & Seliger
Racibórz.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką
telefon 187 **w Raciborzu** telefon 187
ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)
oraz **Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7**
przyjmuje depozyty (oszczędności)
płacąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,
udziela pożyczek wekslowych,
przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%
reguluje hipoteki,
dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,
urządza konty bieżące
dla kupców i przemysłowców.
Bank jest otwarty: rano od godz. 8—12
popołudniu od godz. 3—5.
Bank jest zamknięty: w niedziele, święta i we wszystkie soboty popołudniu.

Przez agentów interesów się nie załatwia.

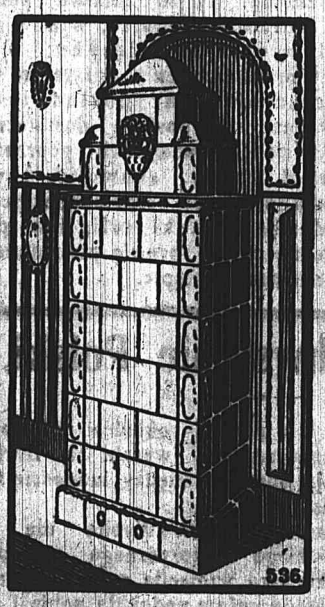

Najlepsze i najtańsze
piece kachlowe
zakupuje się tylko wprost z fabryk
A. Preiss
Ostróg-Racibórz, tel. 202.
Rozbark-Bytom, tel. 1043.

Połączenie z największemi fabrykami pieców i porcelany w Meissen, oraz fabryki płyt ściennych Ernst Teichert.

Godzinki Adoracyi Najśw. Sakramentu do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. polecają
Nowiny Raciborskie.

Listy chrzestne

z polsk. napisami polecają »Nowiny Raciborskie«.

J. Axmann, Racibórz,

Dominikański plac
poleca swój
zakład fotograficzny
do łaskawego uwzględnienia.
Dla narzeczonych ceny wyjątkowe.
Dostarczam próby.
Wykonanie akuratne.

Powinszowania

na imieniny, urodziny, srebrne i złote wesela polecają w wielkim wyborze
„Nowiny Raciborskie",
Racibórz-Ratibor.

Przepaski na przepuklinę

rozmaitego rodzaju poleca
Emil Dittert,
Racibórz, Rynek.

Papier listowy

zawierający następujące serye: I barwne: 1) Nasi św. Patronowie, 2) Narodowe, 3) Cztery pory roku, 4) Zwyczaje ludu górnośląskiego, 5) Typy ludu górnośląskiego — w każdej teczce 4 ark. list. papieru, 4 koperty, podkładka i bibułka. II jednokolorowe: 1) Rok kościelny, 2) Nasza dziatwa, 3) Nasi wieszcze, 4) Miejsca cudowne N. P. Maryi, 5) Matka ziemia, — w każdej teczce 4 ark. list. pap., 4 koperty, podkładka i bibułka,
polecają
„Nowiny Raciborskie".

Redaktor odpowiedzialny Józef Pilgdski w Raciborzu. — Nakładem czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.